VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 113)**
- **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 49)**

z dnia 9 października 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 113)

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 49)

9 października 2013 r.

Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Łączności z Polakami za Granicą, obradujące pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji Łączności z Polakami za Granicą, zapoznały się z:

– informacją na temat sytuacji stacjonarnych szkół z polskim językiem nauczania na Ukrainie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Jakubowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Romuald Łanczkowski** wicedyrektor Biura Analiz i Dokumentacji w Kancelarii Senatu RP, **Mirosław Majewski** doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Michał Dworczyk** przewodniczący Rady Fundacji „Wolność i Demokracja" wraz ze współpracownikami, **Alicja Bałuch** dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Strzelczyskach, **Łucja Kowalska** dyrektor Szkoły Średniej nr 24 im. M. Konopnickiej we Lwowie, **Marta Markunina** dyrektor Szkoły Średniej nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie, **Maria Strogusz** przedstawicielka Szkoły Podstawowej w Łanowicach, **Teresa Teterycz** dyrektor Ogólnokształcącej Szkoły Średniej nr 3 im. Królowej Jadwigi w Mościskach, **Walery Tracz** prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej oraz **Sławomir Wittkowicz** przewodniczący Branży Nauki, Oświaty i Kultury Forum Związków Zawodowych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska**, **Anna Osińska**, **Brygida Śliwka**, **Paweł Witecki** i **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży i Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Proszę zająć miejsca. Jeszcze raz otwieram wspólne posiedzenie Komisji w imieniu pana przewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży – pana posła Baucia i moim.

Porządek obrad dotyczy jednego punktu: informacji na temat sytuacji stacjonarnych szkół z polskim językiem nauczania na Ukrainie. Czy są uwagi do porządku? Nie widzę uwag. Stwierdzam, że jest kworum. Chciałbym przywitać naszych gości, dyrektorów szkół polskich na Ukrainie: panią Martę Markuninę ze szkoły polskiej we Lwowie, panią Łucję Kowalską – też Lwów, panią Teresę Teterycz – Mościska, panią Alicję Bałuch – Strzelczyska i panią Marię Strogusz – Łanowice. Witamy także pana ministra Macieja Jakubowskiego i dyrektor departamentu polonijnego w MSZ – panią Barbarę Ługe, przepraszam – Tuge-Erecińską. Przepraszam bardzo, ale jestem chory i mogę mieć tego typu wpadki do końca obrad naszych Komisji, za co z góry przepraszam.

Nie ma uwag do porządku. Chciałem tylko poinformować, że Komisje spotykają się, ponieważ Fundacja „Wolność i Demokracja" zaprosiła dyrektorów szkół polskich na Ukrainie i Fundacja poprosiła nas o możliwość prezentacji sytuacji polskiej edukacji na Ukrainie. Chciałbym, żeby przed oddaniem głosu naszym gościom zabrał głos pan Michał Dworczyk i przedstawił nam w formie prezentacji wizualnej sytuację oświaty na Ukrainie. Bardzo proszę.

Przewodniczący Rady Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Witamy panią minister.

Przewodniczący Rady Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Panie przewodniczący, pani minister, panie ministrze, szanowni państwo. Przede wszystkim chcielibyśmy bardzo podziękować, że zgodziliście się państwo na to spotkanie, które jest poświęcone sytuacji szkół stacjonarnych z polskim językiem nauczania na Ukrainie. Ponieważ jest to wspólne posiedzenie Komisji i nie wszyscy parlamentarzyści z komisji edukacji mają dogłębną wiedzę na temat sytuacji Polaków na Ukrainie, to wystąpienia pań reprezentujących szkoły polskie pozwolę sobie poprzedzić krótkim wstępem.

Od razu chciałbym powiedzieć, że informacje, które są zawarte w niniejszej prezentacji, pochodzą z dwóch źródeł. Pierwszym źródłem jest Ogólnoukraińskie Metodyczno-Koordynacyjne Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu. To jest jednostka podległa ministerstwu oświaty Ukrainy, a drugie źródło to bezpośrednio ministerstwo oświaty na Ukrainie.

Po pierwsze – Polacy na Ukrainie stanowią dosyć dużą grupę, natomiast, zgodnie z ostatnim spisem powszechnym z 2001 roku, jest to 144 tysiące osób. Oczywiście, jest bardzo wiele zastrzeżeń do tego spisu, co do jego wiarygodności. Jest kwestionowany sposób przeprowadzenia tego spisu. Szereg specjalistów i ekspertów podaje o wiele wyższe liczby odwołując się do liczby katolików na Ukrainie i do szacunków, że jest to od 0,5 miliona do 1 miliona osób. Na potrzeby tej prezentacji przyjęliśmy twarde dane, które mówią właśnie o liczbie 144 tysięcy.

W przeciwieństwie do Białorusi i Litwy, Polacy na Ukrainie są rozrzuceni na bardzo dużym obszarze. Największe skupisko stanowią – być może dla niektórych państwa będzie to zaskoczeniem – na Żytomierszczyźnie, czyli na terenach, które już w czasie II Rzeczypospolitej były za wschodnią granicą. Historycznie jest to oczywiście uzasadnione, ale dla niektórych to może być zaskoczenie, bo większość osób, jak mówi o Polakach na Ukrainie, to myśli o Lwowie i terenach Galicji, natomiast rzeczywiście do dzisiaj najwięcej Polaków mieszka w obwodzie żytomierskim. Drugie co do wielkości skupisko jest w obwodzie chmielnickim, które właśnie pokazuję na prezentacji. Dopiero na trzecim miejscu jest województwo lwowskie.

Trzeba też powiedzieć otwarcie, że jeśli chodzi o znajomość języka polskiego i poczucie tożsamości narodowej czy też siły tożsamości narodowej, to bez wątpienia Polacy mieszkający na terenach, które należały do II Rzeczypospolitej, znacznie się wyróżniają na tle innych Polaków mieszkających na Ukrainie.

W tych trzech województwach mieszka około połowy wszystkich przyznających się do polskich korzeni, natomiast pozostali nasi rodacy są rozrzuceni na terenie całej Ukrainy, głównie na prawobrzeżu, ale nie tylko.

Proszę państwa, oświata polska na Ukrainie tworzy bardzo skomplikowaną mozaikę. Dzisiaj oczywiście nie jest to miejsce i czas, by to omawiać, natomiast na potrzeby tej prezentacji uprościliśmy trochę tę kwestię i szkolnictwo polskie czy nauczanie języka polskiego na Ukrainie podzieliśmy na pięć rodzajów. Pierwszym rodzajem są szkoły stacjonarne z polskim językiem nauczania. Jest 6 takich szkół. Dzisiaj dyrektorki tych szkół są z nami i za chwilę będziemy szerzej omawiać te szkoły.

Drugą kategorią są szkoły stacjonarne z pionem klas polskich. Na Ukrainie jest 5 takich szkół. Są to szkoły ukraińskie, natomiast od pierwszej do ostatniej klasy jeden pion jest nauczany w języku polskim. W zależności od szkoły różni się liczba godzin w języku polskim. Są to szkoły w Stanisławowie, w Dowbyszu, w Kamieńcu Podolskim, w Żytomierzu i w Chmielnickim.

Trzeci rodzaj to są szkoły stacjonarne z polskim językiem nauczania jako językiem obcym albo ojczystym lub są to szkoły, w których język jest nauczany fakultatywnie. Jest to 185 szkół stacjonarnych na całej Ukrainie.

Czwartą kategorią stanowią szkoły sobotnio-niedzielne zarejestrowane. Takich szkół jest tylko 13. Te cztery kategorie szkół, które przed chwilą omówiłem, funkcjonują w ramach ukraińskiego systemu oświaty.

Piąta kategoria, w której jest najwięcej punktów nauczania, bo aż 133, to są szkoły sobotnio-niedzielne nigdzie niezarejestrowane. Są to szkoły zarówno przy parafiach, przy organizacjach polskich, jak i po prostu tworzone przez lokalne polskie społeczności punkty nauczania. Jest 133 takich punktów.

W czterech pierwszych kategoriach szkół, czyli w szkołach objętych kontrolą państwa ukraińskiego, funkcjonujących w ramach ukraińskiego systemu oświaty języka polskiego uczy się w tych różnych formach, które wymieniałem, około 30 tysięcy osób. Ostatnio w tych szkołach widać wzrost zainteresowania językiem polskim. Wystarczy powiedzieć, że w tym roku – to są dane z ministerstwa oświaty i nauki Ukrainy – tylko w piątych klasach chęć nauki języka polskiego zgłosiło ponad 6 tysięcy dzieci. W szkołach sobotnio-niedzielnych niezarejestrowanych, czyli w tej piątej kategorii, uczy się około 10 tysięcy osób. Obecnie na Ukrainie języka polskiego uczy się ponad 40 tysięcy osób. To są szacunki bardzo ostrożne. Wiele osób uważa, że na Ukrainie języka polskiego uczy się o wiele więcej dzieci.

Tutaj warto poczynić dwie uwagi. Po pierwsze – ostatnio widać bardzo duży wzrost zainteresowania językiem polskim na Ukrainie. Widać, że Polska ma swoje pięć minut, jeśli chodzi o zainteresowanie samym krajem, kulturą i również językiem. Druga sprawa. Może warto powiedzieć właśnie w tym punkcie, że te 6 szkół stacjonarnych z polskim językiem nauczania spośród wszystkich innych kategorii wyróżnia jedna kwestia, bardzo istotna z naszego punktu widzenia, mianowicie większość dzieci w tych szkołach to dzieci pochodzenia polskiego. W pozostałych punktach nauczania, szkołach zarejestrowanych i niezarejestrowanych większość osób, które uczą się języka polskiego, nie mają nic wspólnego z polskim pochodzeniem, z polskimi korzeniami. Po prostu są to osoby zainteresowane poznaniem języka polskiego.

Jeśli mówimy o tych 6 szkołach stacjonarnych, to trzeba je wymienić. Szkoła ogólnokształcąca nr 10 we Lwowie – uczy się w niej 287 uczniów, pracuje 35 nauczycieli. To nie jest 35 etatów, tylko różne cząstki etatu. Na pewno szczegółowo będzie o tym mówiła pani dyrektor. Druga to szkoła ogólnokształcąca nr 24 we Lwowie – 256 uczniów, 24 nauczycieli. Warto powiedzieć, że obie te szkoły funkcjonowały przez cały czas trwania Związku Sowieckiego i później po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości. Trzecią szkołą jest szkoła ogólnokształcąca nr 3 w Mościskach – 187 uczniów, 32 nauczycieli. To jest szkoła, która powstała już po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości. Czwarta szkoła to szkoła podstawowa w Strzelczyskach. To jest mała miejscowość blisko Mościsk, też województwo lwowskie. Jest tam 76 uczniów, 15 nauczycieli. Wreszcie szkoła, która tak naprawdę została utworzona ostatnio, bo jako szkoła z polskim językiem nauczania została zarejestrowana dopiero w 2011 roku dzięki zaangażowaniu rodziców. Jest to szkoła podstawowa w Łanowicach. Jest to malutka szkółka z klasami I-IV. Uczy się tam 29 dzieci i jest 6 nauczycieli. Ostatnia szkoła to szkoła ogólnokształcąca w Gródku Podolskim, jedyna szkoła, która jest zlokalizowana poza województwem lwowskim. Uczy się tam 332 dzieci i jest 32 nauczycieli. Ponad 300 dzieci ma udokumentowane polskie pochodzenie.

Proszę państwa, w tych 6 szkołach, o których mówię, uczy się łącznie 1167 uczniów i pracuje tam 144 nauczycieli. Warto też powiedzieć, że w ciągu ostatnich 20 lat Polska zainwestowała w budowę i remont tych placówek ponad 25 mln zł. Trzeba o tych szkołach powiedzieć tak, że, po pierwsze – te szkoły wyróżnia to, że większość dzieci, które się w nich uczy, to są dzieci polskiego pochodzenia. Po drugie – do tej pory te szkoły otrzymały bardzo dużą pomoc od państwa polskiego zarówno inwestycyjną, jak i w programach „miękkich", w pomocach edukacyjnych, różnego rodzaju szkoleniach czy wymiany młodzieży. To czyni z tych 6 placówek tak naprawdę wizytówkę Polski. Aż się prosi, żeby dla tych 6 szkół, które stosunkowo prosto możemy objąć swoją opieką i monitoringiem, był stworzony program, który, z jednej strony, pozwoli tym szkołom dobrze się rozwijać i funkcjonować, zaś drugiej strony, spowoduje, że będzie to też forma promocji Polski, taka polska wizytówka.

Warto też powiedzieć, że w ostatnich trzech latach liczba uczniów w szkołach stacjonarnych stale wzrasta. Prezentowany wykres pokazuje ten wzrost. Wydaje się, że ta tendencja będzie się utrzymywać w najbliższym czasie, dlatego że język polski przeżywa na Ukrainie swój renesans.

Mówiąc o tych szkołach i o tym, ile już zaangażowania, czasu, ale też pieniędzy państwo polskie w nie zainwestowało, warto powiedzieć o problemach. Dzisiaj będą o tym mówiły głównie panie dyrektorki. Ja natomiast chciałbym wskazać problem, dzisiaj wydaje się jednym z najważniejszych, który tak naprawdę stwarza zagrożenie, że te szkoły utracą polski charakter. Tym placówkom grozi utrata kadry pedagogicznej posługującej się językiem polskim. Średnia pensja nauczycieli w tych szkołach to około 600 zł. Każda osoba, która posługuje się językiem polskim i ukraińskim, a często też rosyjskim bądź jednym z języków zachodnich, bez problemu może znaleźć zatrudnienie np. w konsulacie, jeśli mówimy o takich miastach jak Lwów, czy w prywatnych firmach, gdzie wynagrodzenia są o wiele wyższe. Dzisiaj w tych szkołach ma miejsce taki proces, że nauczyciele, którzy pracowali tam od wielu lat, odchodzą na emeryturę, natomiast młodzi nauczyciele, często również bardzo ideowi, ale mający na utrzymaniu rodziny, po prostu nie są w stanie pracować za takie wynagrodzenie i odchodzą do różnych innych firm. Te miejsca za chwilę trzeba będzie wypełnić innymi nauczycielami, choć brzydko to brzmi – ale zastąpić tych nauczycieli innymi nauczycielami, ukraińskimi, i to stwarza poważną obawę, że te szkoły mogą utracić swój polski charakter.

Tutaj chcieliśmy państwu przedstawić propozycję, która jest propozycją stworzenia długofalowego programu wspierania kadry nauczycielskiej. Oczywiście, można powiedzieć, że Polska już zainwestowała bardzo dużo pieniędzy w te placówki i w związku z tym one dalej powinny sobie radzić same. Jednak na ten problem można też spojrzeć z drugiej strony, mianowicie w ten sposób, że zrobiliśmy pierwszy krok, zainwestowaliśmy w szkoły, wyremontowaliśmy i wyposażyliśmy je, a teraz warto jednak zaangażować stosunkowo niewielkie pieniądze w stosunku do tych nakładów kilkudziesięciomilionowych, które zostały poczynione przez ostatnie 20 lat, po to, żeby te szkoły utrzymały polski charakter, żeby były wizytówką polską.

Proszę państwa, trzeba też pamiętać, że szkoły z polskim językiem nauczania to nie jest tylko miejsce edukacji. To są również miejsca środowiskowo twórcze. Wokół tych szkół dzieje się bardzo wiele wydarzeń, jest realizowanych bardzo dużo przedsięwzięć.

Bardzo prosimy, byśmy dzisiaj mogli porozmawiać o tym problemie i o propozycji jego rozwiązania. Prośba do pana przewodniczącego, by panie dyrektorki mogły powiedzieć parę słów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Dyrektor Szkoły Średniej nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie Marta Markunina:

Proszę państwa, reprezentuję szkołę nr 10 we Lwowie im. św. Marii Magdaleny. Chciałabym powiedzieć, że w tym roku przywrócono nam historyczne imię szkoły św. Marii Magdaleny, ponieważ od 7 lat prosiliśmy o powrót do tego imienia i wreszcie to się ziściło.

Proszę państwa, 287 uczniów, 35 nauczycieli. Nasi nauczyciele otrzymali bardzo wysokie nagrody państwa polskiego: Medal Edukacji Narodowej, Zasłużony dla Kultury Polskiej, dwa Krzyże Zasługi, więc grono pedagogiczne jest dobre i bardzo dobrze pracujące.

Pan Dworczyk mówił o tym, że w ostatnich latach język polski stał się bardzo popularny we Lwowie. Owszem, bo do naszych szkół przychodzą rodzice i przyprowadzają swoje dzieci. Nie są Polakami, ale bardzo chcą się uczyć języka polskiego. Problem jest w tym, że w statucie szkoły jest napisane, że przyjmujemy dzieci pochodzenia polskiego, babcia, dziadek, mama czy tata są Polakami i dziecko rozmawia i rozumie w języku polskim. Jednak mamy bardzo dużo chętnych. Lwów jest wielonarodowym miastem, więc przychodzą Rosjanie, Ukraińcy, Słowacy, Węgrzy, Ormianie, Żydzi i mówią, że właśnie chcą się uczyć języka polskiego. Niestety, nie możemy ich przyjąć, ponieważ szkoła jest nieduża i po prostu jest, jak jest.

Co mogę powiedzieć o gronie pedagogicznym? Mamy bardzo dobrych nauczycieli, szczególnie nauczycielki klas początkowych. Piszą podręczniki do języka polskiego,

literatury polskiej, historii Polski i geografii Polski. Ministerstwo edukacji w Kijowie je zatwierdza i później te podręczniki wykorzystują wszystkie inne szkoły na Ukrainie.

Jeszcze bardzo krótko o szkole. Utrzymujemy stosunki ze szkołami w Polsce. Zapraszamy na nasze różnego rodzaju imprezy. Na przykład, w naszej szkole od wielu lat odbywa się Międzynarodowy Konkurs Zbigniewa Herberta i przyjeżdża młodzież z polskich szkół na Ukrainie i również z Polski. Był Rok Korczaka, w którym brali udział uczniowie z naszej szkoły i przyjeżdżała również młodzież z Polski, ale ja już muszę kończyć, żeby inne panie mogły coś powiedzieć o swoich szkołach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Dyrektor Szkoły Średniej nr 24 im. M. Konopnickiej we Lwowie Łucja Kowalska:

Łucja Kowalska – dyrektor Szkoły nr 24 im. Marii Konopnickiej z polskim językiem nauczania.

W dokumentach archiwalnych jest wzmianka o naszej szkole z 1939 roku. Od 1944 roku szkoła istnieje jako szkoła z polskim językiem nauczania. Przed rokiem 1939 była szkoła im. Marii Konopnickiej, która mieściła się niedaleko naszej szkoły.

W 150. rocznicę urodzin polskiej poetki szkoła otrzymała imię Marii Konopnickiej, która jest pochowana we Lwowie na Cmentarzu Łyczakowskim, a „Rota" jest hymnem szkoły.

Szkoła pracuje według programu ministerstwa oświaty Ukrainy. Posiada statut i pracuje według tych planów. W skład komponentu szkolnego wchodzą: język polski jako ojczysty, język ukraiński jako urzędowy, język angielski jako obcy. Od 2013 roku uczniowie V klas mają jeszcze język niemiecki. W przyszłości, według nowych standardów, tych godzin obowiązkowych będzie o wiele mniej i jako grono pedagogiczne boimy się, że np. takich przedmiotów, jak historia Polski, geografia Polski już nie będzie można „wcisnąć" w ogólny program nauczania.

Jak było powiedziane, kadra pedagogiczna to 24 nauczycieli. Są to nauczyciele przede wszystkim wyższej kategorii, czyli po polsku nauczyciele dyplomowani. Jest ich 13, posiadają tytuły: nauczyciel metodyk, starszy nauczyciel, nauczyciel specjalista. Są autorami tłumaczeń podręczników do geografii, przyrody, chemii, historii, matematyki. Sama jestem tłumaczem jednego z podręczników do matematyki obowiązujących w szkole, słownika przedmiotowego polsko-ukraińskiego, który umożliwia młodzieży tłumaczenie terminologii z fizyki, matematyki, chemii, biologii. Nauczyciele są także autorami podręczników.

W ostatnich latach – w roku 2007, 2010 i 2011 – szkoła była organizatorem seminariów dla nauczycieli nie tylko szkół stacjonarnych, bo tutaj mamy większy kontakt, ale także dla nauczycieli pracujących w szkołach sobotnich.

Funkcjonuje biblioteka. Jej zbiór to ponad 13 tysięcy książek, w tym połowę stanowią podręczniki. Chciałabym zaznaczyć, że podręczniki wydawane dla szkół z polskim językiem nauczania są stosunkowo drogie, nie ma ich w sprzedaży i dlatego liczba tych podręczników jest ograniczona. Tutaj chciałabym zaznaczyć taką rzecz, że np. nie jest to program długofalowy ministerstwa oświaty Ukrainy, dlatego że wydawane są na pięć lat, ale nie ma perspektywy. Na przykład, u nas w klasie V jest w tym roku 16 uczniów i otrzymaliśmy 16 podręczników. W przyszłym roku będzie 26 uczniów i nie będzie możliwości kupna tych podręczników.

Jeśli chodzi o finansowanie szkoły, to tak jak wszystkie szkoły otrzymujemy jakieś dotacje od państwa polskiego, od różnych instytucji. A co do nauczycieli, to jest ten sam problem i np. odchodzą panie, które są bardzo dobrymi nauczycielkami. Odeszły dwie nauczycielki – nauczycielka matematyki i nauczania początkowego. Pracują w konsulacie.

Mamy wiele innych problemów, ale dziękuję za uwagę i przekazuję głos koleżance.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Dyrektor Ogólnokształcącej Szkoły Średniej nr 3 im. Królowej Jadwigi w Mościskach Teresa Teterycz:

Teresa Teterycz – dyrektor polskiej szkoły w Mościskach.

Szanowni państwo, w pierwszej kolejności chcę serdecznie podziękować za zaproszenie na takie poważne posiedzenie.

Szkoła polska w Mościskach działa od 1989 roku. W 2002 roku po 6 latach walki otrzymała wreszcie swoją siedzibę w zaadoptowanym na potrzeby szkoły budynku pokoszarowym, który jest własnością Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Mościskiej. Koszty adaptacji i wyposażenia zostały sfinansowane ze środków Kancelarii Senatu RP.

Chcę jeszcze powiedzieć, że obiekt zgodnie z przeznaczeniem jest budynkiem szkolnym. Nauka odbywa się w klasach I-XI, tzn. mamy uczniów w wieku od 6 lat do 18. Pracuje 32 nauczycieli, 14 pracowników technicznych. W roku szkolnym 2013/2014 uczęszcza do szkoły 187 uczniów. Szczycimy się tym, że mamy swoich nauczycieli z naszych uczniów, którzy ukończyli mościską pierwszą i drugą szkołę i zdobyli wykształcenie w Polsce. Cieszymy się, że mamy nauczycieli po polskim wykształceniu i nie potrzebujemy nauczycieli, którzy by przyjeżdżali do nas z Polski.

Chcę powiedzieć, że szkoła nosi imię Królowej Jadwigi. Nauka według programu nauczania dla poszczególnych roczników odbywa się w języku polskim. Nauka czterech przedmiotów odbywa się w języku ukraińskim. Działają sekcje sportowe piłki nożnej, ręcznej, siatkówki. Działa chór „Mościskie Słowiki”. Przy szkole jest zorganizowane Muzeum Polskie. Działa także młodzieżowy zespół taneczny.

Zwracam się do państwa z uprzejmą prośbą o pomoc w przeprowadzeniu remontu naszej szkoły. Szkoła funkcjonuje już 11 lat i potrzebuje kapitalnego remontu. Co roku wydział oświaty przeznaczał środki finansowe oraz materiały (cement, deski, farby, lakier, narzędzia gospodarcze) na przeprowadzenie bieżącego remontu i utrzymanie budynku w należnym stanie. Zostały wykonane różne prace, tzn. kosmetyczny remont. Dzisiaj mamy bardzo wielki problem, gdyż jak budowano szkołę, to nie zrobiono odwodnienia. Teraz cała woda idzie pod szkołę. Wydział oświaty nie może nam pomóc, nie ma możliwości i dlatego zwracam się z uprzejmą prośbą, może państwo coś nam pomożecie, bo za rok czy dwa już będzie za późno. Na pierwszym piętrze do wysokości 1 metra jest grzyb. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pani Alicja Bałuch – Strzelczyska.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Strzelczyskach Alicja Bałuch:

Alicja Bałuch – dyrektor szkoły podstawowej z polskim językiem nauczania w Strzelczyskach.

Przede wszystkim pragnę bardzo gorąco podziękować państwu polskiemu za tak piękną szkołę. Dzięki państwu nasi uczniowie uczą się w godziwych warunkach. Przedtem w Strzelczyskach była szkoła początkowa, następnie uczniowie szli do szkoły w Lipnikach, potem do szkoły w Mościskach, a na rząd ukraiński nie za bardzo mogliśmy liczyć, ponieważ Strzelczyska to jest miejscowość w 100% zamieszkała przez Polaków. Do szkoły uczęszczają uczniowie pochodzenia polskiego.

W bieżącym roku szkolnym do szkoły uczęszcza 76 uczniów i pracuje 15 nauczycieli. W tym roku szkolnym świętowaliśmy dziesięciolecie naszej szkoły. Była bardzo piękna uroczystość, na którą zaprosiliśmy wielu dostojnych gości.

Chciałam powiedzieć, że uczniowie naszej szkoły, tak jak mówiły moje przedmówczynie – panie dyrektorki, również biorą udział w różnego rodzaju konkursach, które zazwyczaj odbywają się w szkołach lwowskich – w szkole nr 24 lub w szkole nr 10.

Mam jeszcze taki problem. Problemów jest wiele, ale chciałam wymienić np. brak podręczników. Pani dyrektor powiedziała, że nauczyciele lwowskich szkół piszą podręczniki, ale władze miejscowe zawsze mówią: wasze podręczniki są bardzo drogie, i nie są w stanie ich zapewnić. Dla porównania podam, że podręcznik do literatury ukraińskiej kosztuje 24 hrywien, a np. do literatury polskiej – 600 hrywien. Proszę porównać. Po prostu mało drukują, bo zapotrzebowanie nie jest tak wielkie, jak np. na podręcznik do literatury ukraińskiej. Dziękuję państwu, to tyle.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pani Maria Strogusz – Łanowice.

Przedstawicielka Szkoły Podstawowej w Łanowicach Maria Strogusz:

Reprezentuję szkołę nauczania początkowego w Łanowicach. Jest to szkoła nieduża. Została zarejestrowana dopiero w 2011 roku jako szkoła polska. W 2010-2011 roku został przygotowany projekt na budowę nowej szkoły i przedszkola, ale z braku pieniędzy projekt nie został zrealizowany.

W naszej szkole jest 6 pracowników i 26 uczniów. Jednym z największych problemów jest to, że gdy zwracamy się do oświaty rejonowej o pomoc, to mówią nam: chcieliście mieć polską szkołę, to ich proście o pomoc. Ostatnio zawaliła nam się podłoga i nawet nie mamy żadnych środków, by móc zrobić jakiś remont szkoły.

Jednym z największych problemów jest to, że nie mamy podręczników. Nasza oświata powiedziała, że w zeszłym roku wydali na nasze podręczniki całe środki rejonu i w tym roku mamy tylko jeden podręcznik do języka polskiego, z którego korzystają nauczyciele. Każdy nauczyciel musi sobie radzić sam tak, jak umie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Byłem w tej szkole w Łanowicach i istotnie robi to przerażające wrażenie.

Proszę państwa, wysłuchaliśmy już naszych gości. Teraz bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra edukacji. Otrzymaliśmy od MEN informację na temat szkolnictwa polskiego na Ukrainie, otrzymaliśmy także z MSZ.

Podsumowując uwagi, opinie naszych gości, rozumiem, że głównymi problemami są: po pierwsze – brak pieniędzy na inwestycje, dotyczy to kilku szkół polskich, po drugie – niskie zarobki nauczycieli, którzy uczą w języku polskim na Ukrainie. To powoduje odpływ najlepszej kadry ze szkół. Po trzecie – bardzo wysokie ceny podręczników bądź ich brak. Czy w tych trzech kwestiach można by cokolwiek zaproponować, zasugerować czy poradzić? Bardzo proszę. Czy pani minister też chciałaby zabrać głos?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Może króciutko po panu ministrze.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. W przekazanym państwu materiale jest opis podstawy prawnej wspomagania nauczania języka polskiego i innych przedmiotów nauczanych w języku polskim wśród Polonii i Polaków za granicą – tutaj oczywiście w kontekście Ukrainy.

Może nie będę w to wchodził szczegółowo, wskażę tylko zadania, jakie stawia rozporządzenie ministra edukacji narodowej w sprawie warunków i sposób wspomagania nauczania języka polskiego. Te zadania są realizowane poprzez kierowanie nauczycieli do pracy dydaktycznej za granicą, organizowanie doskonalenia zawodowego nauczycieli pracujących w środowiskach polonijnych i wśród Polaków zamieszkałych za granicą. Jest to również przekazywanie za granicę podręczników i pomocy dydaktycznych służących wspomaganiu nauczania języka polskiego, historii, geografii, kultury polskiej i innych przedmiotów nauczanych w języku polskim, a także organizowanie kolonii, obozów oraz innych form wypoczynku dzieci i młodzieży polonijnej.

Już z samego tego opisu i odnosząc się do wcześniejszych dyskusji widać, że zadania, chociażby inwestycyjne, o których wspomniał pan przewodniczący, nie leżą w gestii ministra edukacji narodowej. Jeśli chodzi o podręczniki, to te, które są wysyłane przez MEN, oczywiście, nie są podręcznikami ukraińskimi, tylko to są podręczniki funkcjonujące w Polsce. Jeżeli takie zapotrzebowanie jest zgłaszane przez szkoły na Ukrainie, to te podręczniki są tam przekazywane.

Myślę, że nauczyciele z państwa szkół korzystają także ze wsparcia metodycznego, które jest organizowane zarówno przez stronę polską, jak i przez Centrum w Drohobyczu, które także jest wspierane przez ministerstwo.

Jeżeli chodzi o dane dotyczące szkół polskich na Ukrainie, to są tu pewne małe rozbieżności, ale myślę, że teraz nie będziemy się skupiać na ich wyjaśnianiu.

Mówiąc o tych działaniach chciałem podkreślić, że jeżeli chodzi o kierowanie nauczycieli, to w ostatnim roku zostało skierowanych na Ukrainę 34 nauczycieli, w tym 26 nauczycieli języka polskiego oraz 8 nauczycieli nauczania początkowego. Z danych, które są przedstawione w materiale, widać, że także do państwa szkół zostali skierowani nauczyciele wspierając nauczanie języka polskiego w tych szkołach.

Jak wspomniałem, innym rodzajem wsparcia jest także wysyłanie dwóch nauczycieli języka polskiego – metodyków do Centrum Metodycznego w Drohobyczu, którzy nie tylko wspierają nauczycieli pod względem doskonalenia zawodowego, ale także chociażby przy pracach nad podręcznikami z języka polskiego.

Jeżeli chodzi o podręczniki, to łącznie w 2012 roku zrealizowano 28 zamówień. Łącznie przekazano szkołom 3597 egzemplarzy podręczników. W materiale są także dane wskazujące, że te podręczniki zostały również przekazane do szkół średnich we Lwowie.

Jeżeli chodzi o doskonalenie zawodowe nauczycieli, to – jak wspomniałem – prowadzi je nie tylko Centrum Metodyczne w Drohobyczu, ale także Polonijne Centrum Nauczycielskie wchodzące w skład ORPEG. W 2012 roku swoimi szkoleniami objęło 79 nauczycieli z Ukrainy.

Jak wspomniałem, organizujemy także obozy edukacyjne, gdzie priorytetem dla MEN jest przede wszystkim wspieranie liderów młodzieżowych środowisk Polaków, ale mają państwo informację na ten temat. Myślę, że to nie jest główny temat naszego spotkania, więc nie będę tego szczegółowo referował.

Podsumowując ten materiał, to MEN chciałoby podkreślić, że nadal będzie wspierało nauczanie języka polskiego i w języku polskim na Ukrainie, w szczególności poprzez kontynuowanie już sprawdzonych form, o których przed chwilą powiedziałem, a także poprzez poszerzanie oferty merytorycznego wspomagania szkół polskich poza granicami kraju o nowe programy nauczania, materiały edukacyjne, oferty szkoleń. Oczywiście, to głównie dotyczy szkół, które korzystają z naszych programów nauczania, a nie z programów ukraińskich oraz poprzez współpracę z Centrum Metodycznym w Drohobyczu.

Przekazując głos pani minister chciałbym podkreślić, że zadania inwestycyjne zostały w Polsce przekazane samorządom. Nie ma także zapisów ustawowych, które by w jakimkolwiek przypadku wskazywały ministra edukacji, że to jest zadanie ministra edukacji narodowej. Stąd tutaj nasze pole działania jest ustawowo bardzo zawężone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę – pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałabym przedstawić kilka informacji związanych z tym, co dzisiaj jest w kompetencjach MSZ.

Sprawę oświaty polskiej na Ukrainie oczywiście podnosimy przy wszystkich rozmowach. Ja osobiście podczas mojej ostatniej wizyty na Ukrainie miałam spotkanie w ministerstwie edukacji i te sprawy też były podnoszone.

Drugą, być może nawet jeszcze ważniejszą, sferą naszej działalności jest stosowna redystrybucja środków przeznaczonych na wsparcie Polonii i Polaków za granicą. W tym miesiącu zostanie ogłoszony kolejny konkurs na wsparcie tych działań. Tu taka konkretna informacja – w ramach tego konkursu będzie około 2,5 mln zł właśnie na wsparcie nauczania języka polskiego i w języku polskim na Ukrainie. Oczywiście, to będzie zależało od organizacji pozarządowych, które są oferentami i naszymi partnerami w ramach tego konkursu, jakie one przedstawią projekty, ale konkurs dopuszcza wszystkie działania, których potrzebę państwo i panie dyrektor tutaj wskazały, a więc zarówno wsparcie w zakresie zakupu pomocy metodycznych, materiałów edukacyjnych, jak i to, co my nazywamy nagrodami dla nauczycieli, bo to oczywiście nie mogą być pensje. Pensje wypłaca państwo ukraińskie. Jest więc taka możliwość w ramach projektów, które będą składane przez polskie organizacje pozarządowe.

Jest też oddzielna ścieżka finansowania dotycząca inwestycji. Jeżeli chodzi o inwestycje w infrastrukturę szkolną na Ukrainie, to w następnym roku przewidujemy około 0,5 mln zł. To, jakie to konkretnie będą szkoły i w jakim zakresie, zależy od polskich organizacji pozarządowych, które będą składały te projekty. To chyba jest dobra wiadomość dla państwa na Ukrainie, bo oczekujemy, że będzie jedna organizacja polska, która z polskich środków publicznych będzie udzielała wsparcia szkolnictwu polskiemu, w języku polskim, nauczaniu języka polskiego na Ukrainie. To będzie jeden partner, który przedstawi najlepszy, najbardziej adekwatny do potrzeb państwa projekt i ten partner uzyska całość wspomnianych pieniędzy – z wykluczeniem inwestycji. Mówię o tych około 2,5 mln zł. Widząc całość potrzeb na Ukrainie i mając wszystkie te możliwości wydatkowania środków: na pomoce metodyczne, na materiały edukacyjne i na to, co nazywamy nagrodami dla nauczycieli, będzie mógł optymalnie wykorzystać te środki dla wsparcia szkolnictwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pani minister, czy z tego można wyciągnąć następujące wnioski? W tym roku jest pewien zastój, ponieważ zmienia się tryb dysponowania środkami finansowymi, natomiast rozumiem, że w następnym roku, po pierwsze – przez organizacje pozarządowe, które będą wytypowane przez MSZ, pojawią się środki na inwestycje w szkołach na Ukrainie w wysokości 0,5 mln zł. Po drugie – jeśli chodzi o zarobki nauczycieli, to jest mechanizm przekazywania nagród. Czy to jest jakoś ustalone? Jakie to mają być nagrody? Czy to będą stałe nagrody, uznaniowe? Pewnie nagrody muszą być uznaniowe, ale czy to jest coś, co może zatrzymać nauczycieli w polskich szkołach, bo to jest główny problem.

Trzecia sprawa to podręczniki. Ja tutaj nie do końca rozumiem, jak można sobie z tym poradzić. Jeżeli podręcznik do języka polskiego jest 10 razy droższy od podręcznika do ukraińskiego, to jest to poważny problem. Czy w ogóle ministerstwo się zastanawia, jak poradzić sobie z kwestią podręczników?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Po pierwsze – chciałabym podkreślić, że w tym roku nie było zastoju. W ramach konkursu, który był rozstrzygnięty i jest ciągle realizowany w roku bieżącym, kwota 1 mln 700 tys. zł została przekazana na wsparcie szkolnictwa i jeszcze dodatkowo 1 mln zł był przekazany przez nasze placówki konsularne na Ukrainie, więc to wsparcie było. Ponownie to wsparcie – w konkursie będą to większe środki, około 2,5 mln zł – będziemy przekazywać przez nasze organizacje pozarządowe. Także w tym roku w ramach konkursu przekazywaliśmy środki przez organizacje pozarządowe.

Chciałabym jeszcze powiedzieć, że to nie są organizacje wytypowane przez MSZ, tylko przez niezależną komisję, w skład której wchodzą eksperci, którzy wybierają na podstawie kryteriów najlepsze projekty.

Ja wskazuję pewne zapisy, które będą w regulaminie, a które umożliwiają działania, pokazując, że otwieramy ścieżkę na takie działania. Gdybyśmy to zamknęli w regulaminie, to byłoby źle, bo to oznaczałoby, że polska organizacje dostaje pieniądze, ale nie może wesprzeć nauczycieli, gdyż nie ma takiego rozwiązania w regulaminie. Będzie. My to nazywamy nagrodami, bo nie możemy płacić pensji. To jest zrozumiałe. Będzie rozwiązanie, jeśli chodzi o podręczniki, pomoce metodyczne, materiały edukacyjne. Problem polega na tym, jak optymalnie rozłożyć te środki, żeby zaspokoiły największe potrzeby, bo zawsze jest mniej środków niż potrzeb. Tak było, jest i będzie. To już jest taka rzeczywistość tej sytuacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Może pochopnie użyłem słowa, że to było zawieszenie tej pomocy, natomiast gościmy tutaj dyrektorów przynajmniej dwóch szkół, którzy oczekiwali pomocy inwestycyjnej i jej się nie doczekali w tym roku. Rozumiem, że to może być załatwione w kolejnych latach, tak? Szczególnie szkoła w Łanowicach jest w fatalnej sytuacji. Czy w ogóle bierze to się pod uwagę, czy są już podjęte jakieś działania w tym kierunku, czy czekacie państwo na propozycje organizacji pozarządowych?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Weszłam w takie szczegóły mówiąc, że będzie jedna organizacja, która obejmie całość projektów inwestycyjnych na Ukrainie, całość projektów szkolnych – druga organizacja, ponieważ w ramach projektów przedstawionych przez organizacje pozarządowe my nie dostaliśmy w tym roku propozycji dotyczących tych konkretnych szkół. Nie chcemy tutaj przerzucać się odpowiedzialnością, ale być może to wynikało z tego, że nie było takiego modelu, że jedna organizacja obejmuje całość kraju. Jeżeli dzisiaj będą składane projekty na całość kraju, to mamy nadzieję, że organizacje będą miały możliwość obejrzenia całości, będą patrzyły na wszystkie polskie szkoły. Będą widziały, gdzie jest największa potrzeba i to znajdzie odzwierciedlenie w projektach, a my wtedy będziemy mogli udzielić tego dofinansowania, ponieważ my to możemy robić poprzez nasze organizacje pozarządowe. Chcemy, namawiamy i wiemy, że jest taki potencjał, żeby one spojrzały na całość i dostrzegły wszystkie potrzebujące szkoły, a szczególnie te najbardziej potrzebujące.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Przede wszystkim chciałabym swoją wypowiedzią uspokoić panie dyrektor i odwołać się do słów informujących, że na remonty poszło 25 mln zł. Co to znaczy w praktyce? Tych inwestycji jest wiele. Myślę tutaj o najbliższych naszych sąsiadach – Białoruś, Litwa i Ukraina. Czasami to poczekanie jest konieczne. Dobrze, że jest takie spotkanie i szkoła, która jest w takich dramatycznych warunkach, z pewnością znajdzie się w programie inwestycji wieloletnich.

Wobec zapewnienia pani minister, ale także patrząc wstecz na to, ile remontów jest wykonywanych, byłabym wdzięczna za odpowiedź nawet na piśmie, ile było wykonanych remontów szkół w bieżącym roku i w roku ubiegłym na Litwie, Białorusi i Ukrainie. To daje miarę tego, jak wiele inwestujemy, by standard szkół był dobry. To jest pierwsza rzecz.

Jeśli chodzi o podręczniki, to sądzę, że nie będzie żadnego problemu z przygotowaniem dla państwa tych podręczników, które chcielibyście stosować. Jeśli złożyć stosowny wniosek na to, aby był przygotowany dany podręcznik, to przecież nie będzie trudności w jego przygotowaniu. Chciałabym zatem zwrócić się do pań z pytaniem, czy takie wnioski panie składały w ubiegłym roku – np. do „Wspólnoty Polskiej”. To jest organizacja najlepiej przygotowana, mająca największe doświadczenie w pomocy edukacyjnej.

Byłabym wdzięczna za te dwie odpowiedzi. Od pani minister na pytanie: ile w tej chwili jest remontowanych szkół, placówek oświaty, placówek, w których promowana jest kultura polska? Może bez podawania sum, bo przy ilości będzie wiadomo, że to są sumy ogromne. Strumień pieniędzy jest kierowany właśnie głównie na Wschód, jeśli chodzi o inwestycje poprawiające standard. Chciałabym także zapytać panią, czy pani zwracała się o to, by zapewnić sobie takie podręczniki z Polski. Przypomnę państwu, to jest poprzednia kadencja, ale prosiliśmy o takie wyliczenia, jakie resorty przeznaczają środki na Polonię. Okazuje się, że jest to bardzo wiele resortów – bo resort kultury, resort edukacji, spraw zagranicznych. Jest bardzo konkretna pomoc finansowa w zakresie zaspokojenia potrzeb podręcznikowych. Tak bym to nazwała. Myślę, że jest to raczej jakieś niedogadanie sprawy, natomiast sądzę, że ten problem jest rozwiązywalny i może być rozwiązany ku satysfakcji państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł, rozumiem, że pani zadała pytanie pani minister, tak?

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Tak.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Odnośnie do przedstawienia spisu działań w zakresie inwestycji w roku bieżącym, które zrealizowane poprzez polskie organizacje, polskie podmioty pozarządowe ze środków rozdysponowanych w ramach konkursów, to oczywiście jak najbardziej to przedstawimy.

Nim ustosunkuję się do kwestii podręczników, chciałabym zadać konkretne pytanie, bo rozumiem, że to są podręczniki ukraińskie, nie polskie. Czy one w ogóle są dostępne w sprzedaży? Czy to jest kwestia ceny, czy ich po prostu nie ma, bo państwo ukraińskie nie wyprodukowało ich w wystarczającej ilości?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo, proszę się do mnie zgłosić, ja udzielam głosu. Pani minister już zadała pytanie?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Ustosunkuję się w zależności od odpowiedzi, jeśli pan przewodniczący pozwoli.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Bardzo proszę odpowiedzieć na to pytanie.

Dyrektor Szkoły Średniej nr 10 we Lwowie Marta Markunina:

Pani minister, sprawa wygląda tak. My uczymy naszych uczniów według programów tak, jak uczą w ukraińskich szkołach, ale w języku polskim, przy czym tylko w naszych szkołach mamy pięć przedmiotów: język polski, literatura polska, historia Polski, geografia Polski i lekcja katechezy – religia. Podręczniki są napisane dla nas – napisane przez nauczycieli szkoły nr 24 i naszej. Są te podręczniki, tylko że ich nakład jest bardzo mały. Nie możemy wykorzystywać podręczników z Polski, ponieważ programy są absolutnie inne. Nakład tych podręczników drukuje Ukraina i jest on bardzo niski. Jeżeli my potrzebujemy dla wszystkich polskich szkół np. 1000 podręczników, to jest ich 200, 300 i są one bardzo drogie. Jeżeli by produkowano tych podręczników 2000, żeby były na następne lata, to one byłyby o wiele tańsze, tylko jakoś to jest nieprzemyślane. My nie możemy wykorzystywać podręczników z Polski, bo są zupełnie inne programy i nam nie pozwalają. Oczywiście, nauczyciel może wykorzystywać podręczniki z Polski jako materiał dodatkowy, tylko tyle.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Zgłasza się pani poseł, ale ja jeszcze w tej sprawie mógłbym oddać głos panu Michałowi Dworczykowi, dobrze? Rozumiem, że pan chce wyjaśnić sprawę podręczników. Potem oddaję pani głos.

Przewodniczący Rady Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Tak, tytułem wyjaśnienia. Proszę państwa, jest tak, jak powiedziała pani dyrektor, że podręczniki z Polski mogą stanowić materiał uzupełniający. Jeśli natomiast chodzi o podręczniki, które są drukowane na Ukrainie i które mają tzw. gryf ministerstwa oświaty Ukrainy, to są podręczniki, których nie można sobie tak kupić w sklepie, dlatego że zwykle są drukowane w małym nakładzie i nie można ich dokupić.

Są dwie możliwości. Jedna możliwość jest taka, że będziemy wymagać od państwa ukraińskiego, żeby w ramach dbania o mniejszość polską na Ukrainie jako obywateli Ukrainy drukowało więcej tych podręczników, ale to Polska robi od lat – niezależnie od rządu i niezależnie od wszystkiego i, niestety, nie jest to zbyt skuteczne. Jest jeszcze druga możliwość, która jest trochę trudniejsza. Można zamówić podręcznik w wydawnictwie SWIT, ponieważ na Ukrainie są dwa wydawnictwa, które wydają podręczniki w języku polskim. Jednym z nich, największym, jest wydawnictwo SWIT. Można oddzielnie zamówić podręczniki i one zostaną dodrukowane na zamówienie. Jednak do tej pory nigdy nie było takiej woli, ponieważ w czasach, kiedy Senat zarządzał budżetem, tzw. budżetem polonijnym, Senat mówił, że na to środki ma MEN, natomiast MEN odpowiadało, że na to środki ma Senat i była to taka kwadratura koła. W związku z tym tak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o podręczniki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł.

Poseł Katarzyna Hall (PO):

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje. Chciałam zwrócić uwagę na projekt systemowy realizowany jakiś czas temu przez MEN polegający na przygotowaniu materiałów podręcznikowych elektronicznych, projekt „Włącz Polskę”, gdzie zostało przygotowanych i opracowanych szereg materiałów na wszystkie etapy edukacyjne, od najmłodszych do najstarszych, dotyczących języka polskiego, historii Polski, geografii Polski, kultury. Jest to dostępne w domenie publicznej i można korzystać z tych materiałów. Jest pytanie do państwa ze szkół na Ukrainie: na ile w ogóle dotarła do państwa informacja o tych materiałach i na ile oceniacie te materiały jako przydatne materiały uzupełniające do pracy z dziećmi? Wydaje się, że nakładem pracy wielu ekspertów została przygotowana dość duża liczba ciekawych materiałów. Być może warto częściowo się nimi posiłkować, żeby po prostu wykorzystać ten dorobek. Było to przygotowywane z myślą o polskich dzieciach na całym świecie. Wiadomo, że są przedmioty, których uczymy się w języku kraju, w którym żyjemy, ale to wszystko, co tylko i wyłącznie stanowi walor uzupełniający wiedzy o Polsce i znajomości języka polskiego, było tam dość szeroko przygotowane. Jest pytanie: na ile te materiały mogą być dla państwa przydatne w tym momencie i stanowić jakieś wsparcie w wypadku tych niedoborów, o których państwo mówią? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze poseł Piontkowski – bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym się odnieść do głosu przedstawiciela ministra spraw zagranicznych, który powiedział bardzo ciekawą rzecz, że w przyszłym roku mają państwo zamiar powierzać zadania na terenie jednego państwa, np. Ukrainy, jakiejś jednej organizacji. Bardzo bym prosił o poszerzenie tej wypowiedzi, ponieważ ona może mieć bardzo długofalowe skutki.

Po pierwsze – czy powierzenie zadań na terenie jednego państwa jednej organizacji będzie dotyczyło tylko i wyłącznie utrzymania szkół, remontów, współpracy ze szkołami, czy także np. zajęć kulturalnych i wszelkich innych związanych z Polakami mieszkającymi np. na terenie Ukrainy?

Drugi element. Czy tego typu zmiana, która bardzo mocno różni się od praktyki dotychczas stosowanej, kiedy wiele organizacji mogło ubiegać się o środki MSZ na kontakty z Polakami mieszkającymi za granicą, będzie oznaczała, że taki przetarg czy taka decyzja ministerstwa od przyszłego roku będzie decyzją wieloletnią? Trudno mi sobie wyobrazić sytuację, że co roku państwo będą wybierali inną organizację, która np. będzie współpracowała z Polakami mieszkającymi na terenie Ukrainy. Jedna z pań poseł wspomniała chociażby o „Wspólnocie Polskiej”, organizacji o bardzo długiej tradycji, która z Polakami, zwłaszcza na Wschodzie, współpracowała od wielu lat. Czy ta organizacja także, a może przede wszystkim, będzie przez państwa brana pod uwagę jako ta, która ma umożliwić kontakty (w pewnym sensie) rządu polskiego z Polakami mieszkającymi na Wschodzie?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani minister, coś pani ma pecha do nazewnictwa, bo tym razem kolega panią przedstawia jako przedstawiciela ministra spraw zagranicznych.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Przepraszam panią bardzo. Nie jestem członkiem Komisji Łączności z Polakami za Granicą, stąd nie wszystkich znam. Bardzo przepraszam panią minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Dziękuję za bardzo trafne pytania. Jedno sprostowanie. Ja wiem, że to już jest monotonne i nudne z mojej strony, ale niestety czuję się w obowiązku, żeby tę sprawę sprostować. Nie ministerstwo typuje, to są naprawdę konkursy, w ramach których niezależna komisja podejmuje decyzję. To ma ogromne znaczenie. Mój osobisty wpływ kończy się na pracach nad regulaminem, a potem ja się dowiaduję, jakie są efekty

pracy komisji, i tak powinno być. Zresztą o tym mówi ustawa o organizacjach pożytku publicznego i my się do niej musimy stosować.

Odpowiem na to pytanie odnośnie do podręczników, bo teraz mając już wiedzę i zrozumienie odpowiem na to pytanie, a potem na kolejne dotyczące zasad konkursu. Jeżeli jest tak, że problem polega na tym, że tych podręczników nie ma, bo zostały wydrukowane w niewystarczającej ilości, to rozwiązaniem jest ich dodrukowanie. Organizacja, która wystartuje w konkursie z projektem na wsparcie szkolnictwa na Ukrainie, może umieścić ten element w swoim projekcie, ponieważ konkurs to dopuszcza, ale jeżeli umieści ten element – nie wiem, jakie tutaj byłyby koszty – to tym samym wyobrażam sobie, że nie umieści innych elementów, gdyż jest pewna stała pula, którą dysponujemy na te działania polonijne. Jeżeli to jest priorytet, że trzeba dodrukować podręczniki, to na to wydatkujemy środki, a wtedy nie wydatkujemy środków na inne rzeczy. To jest jakiś dylemat, przed którym staną organizacje i podmioty przedstawiające swoje projekty odnośnie do wsparcia szkolnictwa na Ukrainie. Formalnie to jest możliwe, czyli z tych środków konkursowych będzie można wydatkować środki na dodrukowanie podręczników, czyli to jest w naszym zakresie, o ile uznamy, że z tej puli na to dajemy, a nie dajemy na coś innego.

Jeśli chodzi o zasady konkursu, to ubiegać się może wiele organizacji – samo słowo „konkurs" to zawiera. W trzech sferach, tylko w trzech sferach: edukacja, inwestycje, media (z pewnymi wyjątkami, ale to już są szczegóły) przyjmujemy zasadę, że wygrywa jedna organizacja na jeden kraj, czyli jedna organizacja otrzyma projekt na wsparcie szkolnictwa na Ukrainie. Inna, albo może ta sama, ale to już będzie zupełnie inny projekt, otrzyma projekt na wsparcie mediów na Ukrainie. Jeszcze inna – na wsparcie mediów na Litwie, a jeszcze inna – na inwestycje na Ukrainie, albo ta sama, jeżeli okaże się, że jest świetna i po prostu przedstawia najlepsze projekty w inwestycjach, w mediach i w szkolnictwie. Jeśli chodzi o wszystkie kwestie kulturalne, wielość działań związanych z koloniami, kontaktami z Polską, ze wsparciem na miejscu, to tutaj nie będzie tego ograniczenia. Tutaj będzie możliwość, żeby wygrywało bardzo wiele projektów na tyle, na ile pozwala pula finansowa. Tylko w tych trzech sferach będzie to ograniczenie – jedna organizacja w sferze na jeden kraj po to, żeby ta organizacja objęła całość i świadomie podjęła merytoryczną decyzję: dajemy na nagrody i na dodrukowanie podręczników, a nie dajemy albo mniej dajemy np. na szkolnictwo społeczne. Te decyzje nie mogą być podejmowane przypadkowo, one muszą być świadomą decyzją opartą na meritum i na priorytetach, co jest rzeczywiście potrzebne. Stąd taka propozycja w regulaminie. Dziękuję.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Czy można dopytać?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze chciałby pan uzupełnić? Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Pytałem również o okres czasu, na który będą to konkursy, bo to jest bardzo istotne. Pani minister wspomniała chociażby o inwestycjach, a przecież wiadomo, że nikt nie jest w stanie zakończyć inwestycji w obrębie jednego roku budżetowego. Czy tutaj nie powinna być zastosowana jakaś zasada pewnej ciągłości chociażby po to, żeby Polacy na Ukrainie co roku nie musieli współpracować z zupełnie innymi ludźmi, którzy na nowo będą uczyli się specyfiki danego kraju?

Mówiła pani o inwestycjach jako oddzielnej kategorii i szkolnictwie jako oddzielnej kategorii, ale przecież być może akurat nie w tym roku, ale za rok, dwa czy pięć kategorie „inwestycje" i „edukacja" będą ze sobą bardzo ściśle związane, bo trzeba będzie wyremontować od podstaw jakiś budynek szkoły lub wybudować nową szkołę. To samo może dotyczyć mediów. Czy ta kategoria „inwestycje" nie jest tutaj troszeczkę sztuczną kategorią?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję. Jeśli chodzi o kontynuację, to rzeczywiście jest taki postulat ze strony państwa w Sejmie i w Senacie i przede wszystkim ze strony środowisk polskich i polonijnych. Odpowiadając na te postulaty – te projekty będą dwuletnie, tzn. muszą być rozliczane w trybie rocznym, bo tak funkcjonuje polski budżet, ale ta organizacja, która dostanie np. na wsparcie szkolnictwa w tym roku, dostanie także promesę, czyli obietnicę, że to ona będzie tę sprawę kontynuować w kolejnym roku. Po dwóch latach jest tak: sprawdzam i jeżeli to wszystko jest świetne, to jest to naturalny kandydat do wygrania kolejnego konkursu, ale rzeczywiście tu będzie ta kontynuacja po to, żeby partnerzy na Ukrainie nie musieli co roku współpracować z kimś innym, bo to jest trudne i niedobre dla partnerów na Ukrainie.

Jeśli chodzi o pokrywanie się np. wsparcia dla szkolnictwa, inwestycji i mediów, to te wszystkie rzeczy w ogóle się wzajemnie krzyżują. Jeżeli wspieramy Polaków i obecność polską na Ukrainie, to obecność kulturalna krzyżuje się z edukacyjną, edukacyjna – z inwestycyjną itd. Niemniej jednak pewne sfery trzeba wyróżnić po to, żeby to finansowanie przeprowadzić w sposób jasny i transparentny.

Jeśli chodzi o inwestycje, to wiadomo, że one dotyczą prawie wyłącznie dwóch sfer. To są Domy Polskie i szkoły, bo tam przede wszystkim idą nasze inwestycje, i tak to też zostanie ujęte w konkursie. Jest część „inwestycje" i ona dotyczy przede wszystkim tych dwóch sfer i takich projektów się spodziewamy.

Wrzucanie wszystkiego do jakiegoś jednego projektu, który byłby wsparciem mediów i wsparciem szkolnictwa, i byłyby tu inwestycje, wywołałoby brak transparentności i chaos, ale oczywiście te rzeczy wzajemnie się krzyżują.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Pani minister, jak oddzielić fakt, że ktoś będzie prowadził inwestycję i jednocześnie może nie być organizacją, która będzie kontaktowała się na co dzień z polskimi szkołami, znała ich specyfikę, dofinansowywała zakup podręczników itd.? Może dojść do swego rodzaju rozdźwięku między tym, co organizacja mająca zamiar inwestować będzie chciała robić, a organizacją, która na co dzień będzie współpracowała ze szkołami z tego drugiego grantu? Dlatego o to pytałem, żeby nie doprowadzić do sytuacji, że przyjdzie jakaś organizacja na dwa lata ze wspaniałymi planami, wyda pieniądze MSZ, ale potem się okaże, że nie do końca jest to zgodne z tym, co robi druga organizacja, która będzie zajmowała się kontaktem ze szkołami.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czy pani minister chce rozwiać wątpliwości pana posła, czy kończymy ten temat?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Wydaje mi się, że to jednak jest dosyć odrębna sfera i chcemy, żeby jedna organizacja umiała spriorytetyzować, gdzie w tym roku trzeba przede wszystkim przeprowadzić inwestycje, bo, jak wiadomo, wszędzie nie można, natomiast żeby druga organizacja miała wizję całości co do tego, gdzie wesprzeć szkolnictwo od strony wsparcia nauczycieli, pomocy edukacyjnych. Nawet tutaj, na przykładzie tych szkół, usłyszeliśmy, że to nie zawsze się krzyżuje. Są szkoły, które, jeśli chodzi o infrastrukturę, dzisiaj są w dobrej formie, bo już dostały to dofinansowanie i ich głównym problemem jest utrzymanie kadry, a są inne szkoły, gdzie sprawy inwestycyjne są podstawowe, i są szkoły, gdzie to się krzyżuje. To są jednak dosyć odrębne sfery. Tak się dobrze składa, że środowiska organizacji polskich, które się zajmują wsparciem dla Polonii i Polaków, zwłaszcza na Wschodzie, to są środowiska, które wzajemnie znają się, wzajemnie kontaktują i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby tutaj te kontakty w Polsce zacieśniać i wzajemnie koordynować swoje działania. Na poziomie przyznawania środków trzeba to jednak rozdzielać, bo to jest inna dziedzina.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, przede wszystkim wykorzystałbym obecność naszych gości. Jeszcze pan przewodniczący chciał zadać pytanie.

Poseł Piotr Bauć (TR):

Mam pytanie, wchodząc „w skórę" naszych gości, bo podejrzewam, że państwo przyjechali z jakimiś konkretnymi problemami, po prostu swoimi. Oczywiście, można je spróbować uogólniać czy przekładać na inne podobne instytucje, ale np. państwo reprezentujecie szkoły, które są specyficzne z tego punktu widzenia, że cały program jest w języku polskim, tak? Wiadomo, że podręczniki muszą być w języku polskim, inne pomoce w języku polskim itd. Inne szkoły nie mają całych programów, tylko uczą języka polskiego, więc jest zupełnie inna sytuacja. Widzimy, że są szkoły, w których jest 300 uczniów, i jest szkoła, gdzie jest 26 uczniów. Wiadomo, że na ucznia mniej przypada cegieł, jak jest ich 300, niż jak jest 26, bo dach trzeba zbudować dla 300 i dla 26. Dlatego mam pytanie do ministerstwa: czy jest gdzieś jakiś katalog zinwentaryzowanych potrzeb?

Z wystąpienia też widzieliśmy, że tych instytucji nie jest znowu aż tak dużo. To nie są dziesiątki, setki tysięcy. Jest 6 szkół, które prowadzą całość tylko i wyłącznie w języku polskim itd. Policzyłem i jest to około 400-500 szkół. Obawiam się o jedną sprawę. Tu słyszymy, że szkoła do połowy jest zalana i za chwilę odpłynie. Pani minister ma regulamin, ale na bazie jakiej wiedzy będzie stworzony ten regulamin? Co będzie priorytetem i skąd jest wiedza o tych priorytetach? Chodzi o to, żeby nie okazało się tak, że stanie do konkursu jakaś organizacja, ładnie napisze, że np. będzie rozwijała znajomość polskiego, bohaterstwo i tradycję, a my się przewrócimy o cegły albo właśnie o to, że zamiast wydrukować, wyprodukować, zrobić reprint 700-800 książek do geografii, do historii, do matematyki, do fizyki będziemy robić akademie ku czci, które oczywiście są ważne, tylko żeby nas rzeczywistość nie przewróciła. Mam więc pytanie: czy jest gdzieś katalog inwentaryzacji tych potrzeb i tak skonstruowanych potrzeb – od materialnych, bez których realizacji nic się nie da zrobić, po potrzeby kulturalne. Rozumiem, że Dom Polski funkcjonuje, więc odbywają się tam różne imprezy, chociażby kulturalne.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Oczywiście, mamy jakąś wiedzę dzięki naszym konsulatom, ale także dzięki konsultacjom, które odbywamy zarówno z podmiotami w Polsce, jak i podmiotami polonijnymi. W poniedziałek mieliśmy takie konsultacje dotyczące planu wsparcia dla Polaków i Polonii w przyszłym roku. Debatowaliśmy także ten regulamin po to, żeby usłyszeć, co jest potrzebne, gdzie są te potrzeby, więc mamy to jakoś „zmapowane" i mamy wiedzę na ten temat, ale mamy też partnerów, którzy implementują, czyli te podmioty pozarządowe, i one też mają ogromną wiedzę. W Fundacji „Wolność i Demokracja" i we „Wspólnocie Polskiej" naprawdę jest bardzo dobra wiedza, gdzie są te potrzeby inwestycyjne i jak te potrzeby wyglądają zarówno w Domach Polskich, jak i w szkołach.

Powiedziałabym, że problem jest natury finansowej. Są jakieś środki i teraz jest kwestia przesunięcia priorytetów, gdzie te priorytety umieścić i w jakiej sekwencji czasowej. Tutaj bardzo duże pole manewru mają właśnie organizacje, nasi partnerzy pozarządowi, którzy w ramach składanych projektów przedstawiają tę priorytetyzację według wiedzy, jaką mają. Oczywiście, my tę wiedzę konfrontujemy z naszą wiedzą z konsultacji i z tego co wiemy od konsulatów.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeszcze nie poruszaliśmy problemu dokształcania nauczycieli na Ukrainie. Czy w tej sprawie któraś z pań mogłaby zabrać głos?

Przewodniczący Rady Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Panie przewodniczący, jeśli można prosić, to pani dyrektor Markunina powiedziałaby jeszcze o problemie nauczycieli w szkołach stacjonarnych, bo tak naprawdę to była nasza pierwsza prośba, z którą zwróciliśmy się o możliwość wystąpienia, a dyskusja zeszła na również bardzo ważne tematy podręczników i innych rzeczy, ale jeśli można prosić o wypowiedź na temat nauczycieli.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Bardzo proszę.

Dyrektor Szkoły Średniej nr 10 we Lwowie Marta Markunina:

Dziękuję. Mamy bardzo wielkie problemy, tzn. szkoła nr 10 i również szkoła nr 24. O co chodzi? Ja tutaj bardzo uważnie słuchałam o inwestycjach, o inwestowaniu i o tym, co szkoły potrzebują, ale co przede wszystkim potrzebuje każda szkoła, szczególnie nasze szkoły. Mogę się pochwalić. We Lwowie jest 130 szkół i nasza szkoła zajmuje 19. miejsce. Dowiedziałam się o tym, gdy mnie zaproszono na zjazd nauczycielski do Kijowa. Szkoła nr 24 również jest tak samo dobra. Jednak najważniejszą osobą w szkole są nauczyciele. Mamy 35 nauczycieli, 13 z nich to są Polacy, bardzo dobrzy nauczyciele, ale są w wieku 65 i nawet 70 lat. Za chwilę pójdą na emeryturę. Ja nie znajdę nauczycieli tych przedmiotów, którzy np. skończyli naszą szkołę, są absolwentami szkoły. Kiedy mówię: proszę, przyjdźcie do szkoły, popracujcie, to oni mówią: szanowna pani, za tę pensję ja nie przyjdę pracować. Praca jest bardzo ciężka, a nauczyciele zarabiają grosze. Ja zaraz przeczytam, bo mam napisane nazwiska nauczycieli i to, ile zarabiają w naszej szkole. Jeżeli odejdzie ta trzynastka, ona odejdzie dzisiaj, jutro, to szkoły polskiej już więcej nie będzie. Nasza młodzież, która włada ojczystym językiem polskim, ukraińskim, rosyjskim, angielskim, czasem niemieckim, odchodzi do konsulatów. Z naszej szkoły odeszło 6 młodych nauczycieli, bardzo dobrych. Pracują w konsulacie i zarabiają 10 razy więcej. W tym roku nauczycielka chemii, która rok przepracowała w szkole, też poszła pracować do konsulatu. Szkoły polskiej nie będzie i wszystkiego, co zgromadziliśmy przez lata dzięki ludziom dobrej woli. Szkoła jest piękna, jest bardzo dobrze zaopatrzona. Bardzo wielu absolwentów naszej szkoły mieszka w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i pomaga szkole. Za trzy lata szkoła będzie obchodziła dwusetną rocznicę od powstania. Nasza szkoła jest bardzo znana, ale jeżeli nie ma nauczyciela, to wszystko, co zgromadziliśmy, co mamy w szkole, cały nasz dorobek pójdzie w cudze ręce i polskiej szkoły już nie będzie. Mówię to z całą odpowiedzialnością, mówię o tym wszędzie, dużo głośno, bo nas to wszystkich bardzo martwi. Odejdą nauczyciele, z kuratorium przyjdą nauczyciele, którzy nie władają językiem polskim. U nas na dzień dzisiejszy wszystkie przedmioty są prowadzone w języku polskim, z wyjątkiem wf i przysposobienia wojskowego. I nie będzie szkoły polskiej o takich cudownych i starych tradycjach. Proszę państwa, ja przeczytam tylko nazwiska i ich miesięczne zarobki. Pozwoliłam sobie podać to w dolarach, bo przeliczać hrywny na złotówki nie każdy potrafi: pani Urszula Libruk – 65 dolarów miesięcznie, pani Pasternicka – 107 dolarów, pani Iwanowa, najlepsza polonistka Ukrainy – 152 dolary, pani Lewina – 168 dolarów, ale ona jest informatykiem, pan Czesław Migdał, polonista – 139 dolarów, pan Wollis – 140 dolarów. Proszę państwa, to jest akurat taka suma, że we Lwowie można przeżyć 10 dni, a później jest tak, jak jest. To jest wielki problem.

Mało tego, powiem jeszcze, że nasza szkoła należy do dzielnicy, która się nazywa Dzielnicą Halicką. Jest 20 szkół. Na ostatnim posiedzeniu dyrektorów nam wszystkim dali taki dokument, w którym było napisane tak: koszty, które były dane szkołom w roku 2006 i 2012 na remonty szkół. Szkoła obok nas – 1 mln 501, nr 27 – 1 mln 657 tys., jeszcze inna szkoła – 1 mln 338 tys., inna – 1 mln 131 tys., a nasza szkoła – 32 tysiące na jedną kabinę w toalecie dla nauczycieli. Proszę państwa, ja dosyć długo pracuję w tej szkole i chcę powiedzieć, że nigdy naszej szkole nie dawano nic, tylko opłacają pensje nauczycielom, światło, gaz i wodę, i tyle, a jeśli chodzi o resztę, to mówią tak: jeżeli pani dyrektor jest dobrym menedżerem, to niech pani się stara. I ja się staram.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę – pani poseł.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Prosiłabym panią dyrektor o odpowiedź na dwa pytania. Pierwsze pytanie. Mówi pani, że ma pani 35 nauczycieli, zatem 13 Polaków i 22 mówiących po polsku…

Dyrektor Szkoły Średniej nr 10 we Lwowie Marta Markunina:

Nie.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Właśnie, ale jeden moment. Właśnie chciałabym to wyjaśnić i chciałabym też się dowiedzieć, czy jest jakaś różnica w wynagrodzeniach między jednymi a drugimi. Dwie rzeczy nie są jasne. Pani podawała sumy w dolarach. Proszę nam rozjaśnić tę sytuację. Czy to są zarobki na tle zarobków innych nauczycieli? Jak to wygląda, byśmy mieli jakieś rozeznanie.

Dyrektor Szkoły Średniej nr 10 we Lwowie Marta Markunina:

Proszę pani, gros nauczycieli w naszej szkole to są Polacy, którzy skończyli „dziesiątkę", mają wyższe wykształcenie i wrócili. Nauczyciele ukraińscy to dwie panie uczące języka ukraińskiego i pani, która wykłada język angielski, a reszta to są Polacy. Dlaczego są takie zarobki? Dlatego, że szkoła ma 300 uczniów, jest nieduża i brakuje godzin na etat, czyli ci nauczyciele mają np. 12 godzin, ale w każdej chwili np. młodzież (nauczycielska) mogłaby pójść i szukać sobie innej pracy. Nam jest dobrze w naszej szkole. To jest polska szkoła. Staramy się, żeby atmosfera była dobra, żeby szanować nauczycieli i oni zostają w szkole, ale jest, jak jest.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Wobec tego to jest troszkę inny problem, bo są dwie szkoły, więc wyobrażam sobie, że można by jakoś połączyć te zajęcia, jeśli jest za mało dzieci i za mało godzin. W tej chwili nie rozumiem tego problemu, a chciałabym zrozumieć. Rozumiem, że wynagrodzenia są na takim samym poziomie w szkole pani dyrektor i w innych szkołach, prawda? Nauczyciel zarabia tyle samo. Ponieważ nauczyciele mają tutaj mniej godzin, to stąd wynikają te ich niższe zarobki, tak?

Dyrektor Szkoły Średniej nr 10 we Lwowie Marta Markunina:

Oczywiście, i nie ma skąd wziąć tych godzin.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Druga kwestia to wyjaśnienie sprawy tych 13 nauczycieli. Mówiła pani zaniepokojona – a to zaniepokojenie także mnie się udzieliło – o tych 13 nauczycielach. Dlaczego pani dzieli grupę 35 nauczycieli na 13 i pozostałych?

Dyrektor Szkoły Średniej nr 10 we Lwowie Marta Markunina:

Emeryci – oni mają od 65 do 70 lat i w zasadzie już im bardzo ciężko pracować.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Jeśli ci nauczyciele odejdą, to czy wtedy nie można będzie dać więcej godzin pozostałym?

Dyrektor Szkoły Średniej nr 10 we Lwowie Marta Markunina:

Nie, bo to są różne przedmioty. Mamy np. jednego fizyka, jednego matematyka, dwóch polonistów i na Ukrainie nie można mieć więcej niż 1 ½ etatu, niestety. To nie jest tak jak w Polsce – tylko 1/5 etatu.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Przewodniczący Rady Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Proszę państwa, podsumowując, chciałbym powiedzieć, że prosiliśmy o to spotkanie, żeby, po pierwsze – zwrócić państwa uwagę na sprawę 6 szkół z polskim językiem nauczania na Ukrainie. Bez wątpienia te 6 placówek wyróżnia się spośród trzystu kilkudziesięciu punktów, w których jest prowadzone nauczanie języka polskiego na Ukrainie. Bez wątpienia jest tam procentowo najwięcej Polaków, bez wątpienia największe pieniądze, jak do tej pory, państwo polskie zainwestowało w te placówki.

Chcielibyśmy postulować, żeby państwo rozważyli – w MEN czy w MSZ, a może w jednostce podległej, jaką jest Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie, a właściwie dzisiaj ORPEG – przygotowanie długofalowego programu opieki nad tymi 6 placówkami, które mogą być wzorcem dla innych punktów nauczania na Ukrainie. To jest sprawa długofalowa i pewnie nie da się tego zrobić z dnia na dzień.

Druga sprawa. Chcieliśmy zwrócić uwagę państwa na jeden z najważniejszych w tej chwili problemów, tzn. na kwestię niskich wynagrodzeń nauczycieli w szkołach z pol-

skim językiem nauczania na Ukrainie, i złożyć propozycję, prośbę, by państwo pomyśleli o stworzeniu takiego stabilnego programu dodatków do wynagrodzeń. Sprawą drugorzędną jest to, czy to będzie się nazywało w taki czy w inny sposób. Oczywiście, musi to być zgodne z przepisami obowiązującymi na Ukrainie, ale to się da zrobić, tylko po prostu trzeba sobie zdawać sprawę, że w tej chwili to jest problem, który może zagrozić polskiemu charakterowi tych szkół. Czy to będzie realizowane przez organizacje pozarządowe, czy przez placówkę konsularną, to też jest sprawa drugorzędna. Być może lepsze byłoby przez konsulat, dlatego że konsulat jest na miejscu i na bieżąco może monitorować liczbę nauczycieli itd. To jest sprawa techniczna.

Chodziło nam o to, byśmy mogli państwa poprosić, żeby zwrócić uwagę na te dwie kwestie i pochylić się nad nimi, też wyznaczając priorytety na przyszły rok. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Padło też pytanie, które naszym gościom zadała pani poseł Hall. Rozumiem, że chodzi o podręczniki internetowe, tak? O materiały. Czy można uzyskać odpowiedź na to pytanie?

Przewodniczący Rady Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Przepraszam, pani już o tym wspomniała, a może ja jeszcze raz powtórzę. Pani minister, to wszystko są materiały uzupełniające, które mogą być wykorzystywane jako materiały dodatkowe, natomiast, tak jak w polskim systemie edukacji, podręcznik musi mieć akceptację ministerstwa, żeby był wykorzystywany w szkole. Na Ukrainie jest to jeszcze bardziej restrykcyjne. Są określone podręczniki, które mają zgodę ministerstwa oświaty na Ukrainie na wykorzystywanie. One są zgodne z ukraińskimi programami i tylko one mogą być wykorzystywane. W związku z tym materiały, które przygotowało MEN i które są w wolnym dostępie w sieci, są jak najbardziej do wykorzystania, ale dodatkowo, a nie mogą być podstawą w nauce w szkołach stacjonarnych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Poseł Katarzyna Hall (PO):

Jeżeli można uzupełnić, to w polskim systemie edukacji jest taka sytuacja, że nauczyciel ma do dyspozycji materiały dopuszczone przez ministerstwo, ale może również pracować bez tych materiałów, w oparciu o różne materiały uzupełniające. W polskim stanie prawnym jest taka możliwość, że można nie używać żadnych dopuszczonych materiałów.

Rozumiem problem prawny, natomiast ja pytałam o państwa ocenę przydatności tych materiałów, czy wiecie o nich i czy ich używacie?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Dyrektor Szkoły Średniej nr 10 we Lwowie Marta Markunina:

Oczywiście, że wiemy i używamy, ale możemy tylko poza lekcjami.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Piotr Bauć (TR):

Mam sugestię, ale też pytanie. Mam do czynienia z przeciwną stroną Europy, czyli z Hiszpanią. Rząd hiszpański poprzez Instytut Cervantesa wysyła nauczycieli Hiszpanów do Polski, którzy otrzymują wynagrodzenie jako nauczyciele Hiszpanie i to są stawki nauczycieli hiszpańskich, a są zatrudnieni w Polsce jako nauczyciele, więc dostają też pieniądze od naszego ministerstwa. Patrząc nawet na stawki polskie, które wcale już nie są takie złe, bardzo dobrze zarabiają. Jeżeli chcemy dbać o naszych rodaków za granicą, to co stoi na przeszkodzie, by wprowadzić taki sam mechanizm i po prostu zatrudnić tych nauczycieli, a tam, gdzie ma ich brakować, ogłosić konkurs i dobrze opłacić chętnych, żeby tam pracowali. Albo mamy ideę utrzymywania tych szkół i wkładania pieniędzy, albo „zaorać".

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Dyrektor Szkoły Średniej nr 24 Łucja Kowalska:

Jeżeli chodzi o skierowanie nauczycieli do pracy na Ukrainie, to są tylko dwa przedmioty: język polski i nauczanie początkowe. Do innych przedmiotów nie są kierowani nauczyciele. Np. muzyka to jest mało godzin, tam jest obowiązkowa znajomość języka polskiego i niestety nie możemy zatrudnić nauczycieli z Polski.

Poseł Piotr Bauć (TR):

Na przykład, Hiszpanie rozwiązują to tak, że uczą języka hiszpańskiego, historii Hiszpanii i geografii Hiszpanii i jest wystarczająco godzin.

Dyrektor Szkoły Średniej nr 24 Łucja Kowalska:

U nas nie ma tyle godzin. W naszej szkole geografia to maksimum do 16 godzin. Muzyki jest 6-8 godzin.

Poseł Piotr Bauć (TR):

Organizacyjnie to jest jeszcze kwestia do dyskusji, ale rozumiem, że w ogóle stawki są tak słabe, że aby przyciągnąć nauczyciela Polaka znającego dobrze język polski i jeszcze matematykę, fizykę, to nie można mu dać 130 dolarów, tylko trzeba mu dać 800 dolarów, tak?

Dyrektor Szkoły Średniej nr 24 Łucja Kowalska:

Jak mówiłam, moja bardzo dobra nauczycielka z piętnastoletnim stażem poszła pracować do konsulatu i pracuje tam już 8 lat, a ja się borykam z szukaniem nauczycielki matematyki.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania do naszych gości, do pani minister, do pana ministra? Sądzę, że do tego tematu jeszcze wrócimy na posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Mam nadzieję, że to się zakończy jakimś dezyderatem. Nie ma pytań. W takim razie w imieniu swoim i pana przewodniczącego zamykam posiedzenie Komisji.